09.04.2022, 09:49 Wersja do druku

Podług zasług

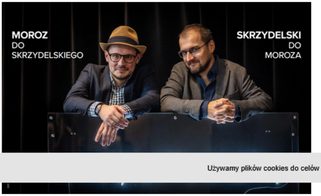

O „Byku", premierze w reżyserii Roberta Talarczyka i Szczepana Twardocha, rozmawiają Jakub Moroz i Przemysław Skrzydelski

Moroz: Szczepan Twardoch był dotąd w

zadebiutował w teatrze.

Używamy plików cookies do celów technicznych i analitycznych.

Skrzydelski: To nie całkiem debiut, choć tym razem Twardoch wchodzi do teatru już bezpośrednio – jako współreżyser. Przypominam, że jego teksty trafiają na sceny od dość dawna. Robert Talarczyk realizował Twardocha bodaj dwukrotnie, no a pierwsza była chyba Ewelina Marciniak; zresztą niedawno pokazała nawet „Króla" w hamburskim Thalia Theater. Tytuł ten wystawiła też Monika Strzępka, było o tym głośno.

Moroz: Ale wreszcie dostajemy pierwszą sztukę teatralną śląskiego pisarza. Specyficzną. Monodram trochę o nim samym, trochę o Robercie Talarczyku, a trochę o Ślązaku jako wyimaginowanym bohaterze i antybohaterze jednocześnie. O silnym indywidualiście – jak podkreśla Twardoch, „nie do zajebania" – Robercie Mamoku.

Skrzydelski: Wiedziałem, że Talarczyk jest niezłym reżyserem, sprawnym menedżerem i dobrym aktorem – ale nie sądziłem, że aż tak dobrym. Bo jego „Byk" to pod tym względem naprawdę kawał porządnej roboty. Widz ma frajdę, na pewno.

Moroz: Zgodzę się chętnie, a nawet podbiję stawkę. Weźmy bowiem pod uwagę tych kilka czynników, które sprawiają, że miał pod górkę. Po pierwsze, zagrał w sztuce, którą sam reżyserował, choć we współpracy z autorem tekstu. Po drugie, to w końcu monodram, a więc dla wykonawcy jedna z najtrudniejszych form scenicznych i w związku z tym potężny sprawdzian. Te dziewięćdziesiąt minut sam na sam z widzem potrafią obnażyć wszystkie niedoskonałości warsztatu, łatwizny i emocjonalne fałsze. A jednak Talarczyk wychodzi z tego zmagania z tarczą.

fot. Przemysław Jendroska

Skrzydelski: Chodzi o coś więcej. Aktor mówi też w swoim imieniu; oczywiście nie chodzi o detale z biografii Mamoka. Jednak jego furia wypływa z furii Talarczyka. Ta granica zresztą pozostaje zamazana.

Chwilami nie wiemy, gdzie kończy się Mamok, a zaczyna Talarczyk. No i gdzie kończy się Talarczyk i zaczyna Twardoch.

Wściekłość na polski świat napędza się pośród tej oryginalnej trójcy. I chyba każdy dorzuca tu do pieca tyle, ile tylko może.

Moroz: Pisarza i aktora gnębią te same śląskie rozterki tożsamościowe. Bierze się z tego podobny sposób odczuwania, podobna wrażliwość. Ale, co najistotniejsze: podobna diagnoza nadwiślańskiej rzeczywistości. I to wszystko krystalizuje się w postaci Mamoka, za którym ciągną się duchy przeszłości: tej zbiorowej, ze swoim początkiem w historii Śląska w XX wieku, i tej osobistej, usianej życiowymi klęskami, a konkretniej: ubrudzonej męskimi grzechami.

Skrzydelski: Byka poznajemy, kiedy staje się bohaterem obyczajowego skandalu. Nie wiemy, jak przedstawiają się jego szczegóły, poza tym, że w grę wchodzi dyżurny zestaw gorszyciela: narkotyki, seks i kompromitujące nagrania. Skandal oznacza koniec długoletniej kariery Mamoka jako dyrektora ważnej instytucji kultury na Śląsku. Przy okazji sypie się także jego – i tak już nieźle nadwerężone – życie intymne. To moment graniczny, w którym można jedynie umrzeć na dobre albo na dobre się odrodzić. Sytuacja dramatyczna, którą obserwujemy, jest więc zarówno przewartościowaniem dokonań i uczuć, jak i próbą wypłynięcia na powierzchnię za wszelką cenę. To czas gry o wszystko, ostateczne *rozstrzygnięcie*. Rzucam wam całą prawdę w twarz i wciskam gaz do dechy – mniej więcej w takim stylu deklarację składa nam Mamok. I honorowo dotrzymuje słowa. Ale też nie da się nie zauważyć, że ta spowiedź odbywa się w rozpaczy.

Moroz: O jego niewygodnym położeniu dowiadujemy się przede wszystkim z rozmów telefonicznych, które przeprowadza. Wydzwaniają do niego wszyscy, chcąc wyrazić swoje wsparcie lub dezaprobatę. Jednak najważniejszym rozmówcą Mamoka jest „Opa", jego dziadek. To człowiek schorowany, niemogący już podjąć rozmowy. Leży, jak na początku się nam zdaje, na łóżku ustawionym niemal pośrodku sceny. Nasz bohater mówi do niego jak najęty (dorzucając masę fraz w języku śląskim) i z niejaką czułością. W końcu jednak wiara widzów w to, że „Opa" tam jest, zostaje zakwestionowana. Łóżko okazuje się puste. Może dziadek umarł już dawno, a Mamok zachował tylko nawyk rozmowy z nim, bo przecież niekiedy skrycie gada się z bliskimi jeszcze długo po tym, jak odejdą. A może to nadmiar psychicznych napięć wywołał tę konieczność na wpół obłąkańczego kontaktu z kimś ważnym?

Skrzydelski: Seans rozgrywa się w przestrzeni mieszkania „Opy". Scenografia w realistycznej, posługującej się skrótem manierze imituje wnętrze pokoju z podniszczonymi kredensem, stołem, krzesłami i meblościanką. Z tyłu widzimy jeszcze dalszą część lokum i drzwi do łazienki.

Moroz: I w tym wszystkim chodzący nerwowo Mamok. Trudno nie odnieść wrażenia, że bije od niego jakaś rzadka szczerość i bezpośredniość. Dlatego najciekawsze w kreacji Roberta Talarczyka są właśnie paradoksy, na których jest ona zbudowana. Jak wspomnieliśmy, to szef instytucji kultury, a stylem bycia przypomina raczej handlarza ze straganu. Jest wrażliwcem i intelektualistą, a zarazem człowiekiem gruboskórnym i nieociosanym. Ma w sobie rzetelność i uczciwość, ale uwikłał się w wielopiętrowe kłamstwo, które wynika też z tego, że jest człowiekiem przyznającym się do słabości. Walczy o godność, jednak niczym pies łasi się do znanego dziennikarza ze stolicy, by załatwić sobie wygodną narrację. Nosi w sobie niewinne dziecko i brud kompromisów. Przede wszystkim jest jednak tym Bykiem, którego wszyscy znają jako nieugiętego gościa. A teraz, zagubiony, wydaje się naprawdę zranionym zwierzęciem. Może to taki Minotaur w labiryncie? To czyni rolę Talarczyka jeszcze ciekawszą, bo wychyla ją nieco poza ramy realizmu.

Skrzydelski: Jest w spektaklu więcej momentów igrających ze scenicznym realizmem. Kilka razy aktor podchodzi do publiczności. Spodziewamy się, że nastąpi wówczas przełamanie czwartej ściany, ale nie dzieje się tak (zgodnie z zaleceniami Twardocha zawartymi w didaskaliach). Kiedy Mamok zaczyna do widowni mówić, a nawet na nią krzyczeć, wiemy już, że w tym momencie przemawiają do nas Twardoch i Talarczyk. Ma to swoją siłę, bo słowa dotyczą warszawskich elit kulturalnych, które nieustannie grają męczenników demokracji.

Moroz: Choć nazwiska nie padają, doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, kto zostaje zaatakowany. Ale pisarz nie byłby sobą, gdyby nie rozdzielał ciosów również na prawo. Każdemu podług zasług, rzec można. Na rządzącą partię wylewają się zatem ironia i wzgarda. Najbardziej dostaje się jednak lewicowym i liberalnym elitom stolicy. To ciosy precyzyjnie wymierzone, także przez to, że właśnie te elity będą głównymi odbiorcami przedstawienia.

Skrzydelski: Muszę powiedzieć, że satyra na miłościwie nam panujących w dziedzinie gustów sprawiła mi niejaką satysfakcję. To jak wpuszczenie świeżego powietrza do zatęchłego pokoju.

Moroz: Widownia chyba podzieliła twoje odczucia, bo w trakcie pokazu który oglądaliśmy w Teatrze Studio, był to najżywotniej odebrany fragment. Ja jednak zachowuję rezerwę.

> **Obojętnie, czy zgadzam się z ocenami Twardocha/Talarczyka, czy też nie – za dużo tu publicystycznej szarży o dość płaskim, bieżącym tylko wymiarze.**

Zaznaczam, że twierdzę tak o wszystkich wypowiadanych tu opiniach, uderzających w każdą ze stron polskości.

Skrzydelski: Nie masz racji. Przecież krytyka wielkomiejskich elit koresponduje z rozważaniem o śląskiej tożsamości. A to jedna z najważniejszych i nieograniczonych do gazetowych sporów kwestii, poruszanych przez autora. I to od dawna. Twardoch z Talarczykiem przenoszą ten wątek w sferę odległą od schematów. Dają nam odczuć dramat poczucia obcości, wynikający z historycznych uwikłań. Mamok rozmawiając z „Opą", zastanawia się też nad łączącymi ich tajemnicami rodzinnymi. Jest w nich, czego można się domyślić, wypierany z pamięci epizod wojny spędzonej w nazistowskim mundurze. Lecz jest także brutalna opowieść o trwodze ucieczki przed Sowietami pod koniec wojny i późniejszym trudnym szukaniu swojego miejsca w PRL-u.

Moroz: Przyjmuję to do wiadomości, nie mogę jednak oprzeć się wrażeniu fałszu opozycji, na której Twardoch buduje swą tożsamościową opowieść. Śląskość jest tu skojarzona z klasą ludową i jako taka przeciwstawiona polskości – również określonej klasowo jako pańska. Tylko dlaczego polskość ma być zaraz pańska i odsyłać do świata elit? W optyce Twardocha znaczenie tracą wszystkie podziały i dziejowe rodowody w obrębie wspólnoty. Lewica i prawica, komuniści i opozycjoniści, miłośnicy Sasnala i ci od Chełmońskiego – wszyscy są po stronie Polaków, czyli panów, a po drugiej stronie, stronie ludu, są Ślązacy tacy jak Mamok. To bałamutne postawienie problemu.

fot. Przemysław Jendroska/mat. teatru

Skrzydelski: Musisz jednak przyznać, że jest w tym ogień. I że Talarczyk z Twardochem podpalają lont na widowni. Mnie to przez półtorej godziny trzymało może nie w napięciu, ale na pewno w wyjątkowym skupieniu.

Moroz: Tak, choć w kilku momentach napięcie osiąga się chyba nazbyt tanim kosztem.

Skrzydelski: Co masz na myśli?

Moroz: Dramaturgia „Byka" miejscami ociera się o melodramatyczność. A już najbardziej w zakończeniu.

Skrzydelski: Zauważ, że finał nie przesądza dalszych losów Mamoka. Melodramatyczny chwyt to tylko jeden z potencjalnych wariantów zakończenia. Widzowie raczej sami muszą sobie dopowiedzieć, co się stało. Ten spektakl zresztą w ogóle szanuje naszą inteligencję. Uważam, że także rozmaite sądy Mamoka o polskim bałaganie mentalnym nie zostają nam narzucone, lecz tylko podane do rozważenia. Dzieje się tak mimo intensywności i perswazji aktorstwa Talarczyka. To spora zaleta tego przedsięwzięcia.

Moroz: Co racja, to racja. Szczepan Twardoch w teatrze radzi sobie nieźle. Warto się zmierzyć z „Bykiem".

Skrzydelski: Nawet jeśli nie ma do powiedzenia zbyt miłych rzeczy. Ale kto nam obiecał, że w teatrze ma być miło?

Moroz: Nie smuć się! To nie nam dostaje się najbardziej.

Skrzydelski: Jesteś pewien?

Ocena: 4 / 6

BYK
SZCZEPAN
TWARDOCH
ROBERT
TALARCZYK
STUDIO 50 LAT teatrgaleria
WYSPIAŃSKI
INSTYTUT IM. JERZEGO GROTOWSKIEGO
PRAPREMIERA:
19 MARCA 2022

fot. mat. teatru

Szczepan Twardoch

„Byk"

reż.: Robert Talarczyk i Szczepan Twardoch

scenografia: Marcel Sławiński

muzyka: Aleksander Nowak

Studio teatrgaleria (Malarnia)

koproducenci: Fundacja Teatru Śląskiego „Wyspiański", Teatr Łaźnia Nowa, Instytut im. Jerzego Grotowskiego; partner: Teatr Korez

premiera warszawska: 19 marca 2022 r.

Poprzednie rozmowy Skrzydelskiego i Moroza:

„Między ziemią a niebem”. Rozmowa o „Matce Joannie od Aniołów”, reż. Wojciech Faruga, Teatr Narodowy

„Gombro na oparach”. Rozmowa o „Ślubie”, reż. Radosław Rychcik, Teatr Zagłębia

„Bandaż na krwawiące serce”. Rozmowa o „Lazarusie”, reż. Jan Klata, Teatr Capitol we Wrocławiu

„Wszystko, czego dziś chcesz”. Rozmowa o „Oszustach”, reż. Jan Englert, Och-Teatr

„Ćwiczenia z nienawiści”. Rozmowa o „Sonacie jesiennej”, reż. Grzegorz Wiśniewski, Teatr Narodowy

„Czas kochania, czas umierania”. Rozmowa o „Trzech wysokich kobietach”, reż. Maksymilian Rogacki, Teatr Polski w Warszawie

„Wuefiści kontra literaci”. Rozmowa o „Końcu z Eddym”, reż. Anna Smolar, Teatr Studio

„Walka postu z karnawałem”, rozmowa o „Czerwonych nosach”, reż. Jan Klata, Teatr Nowy w Poznaniu

„Czyja to właściwie kwestia?”, rozmowa o „M. G.”, reż. Monika Strzępka, Teatr Polski w Warszawie

„Rozpacz i zmierzch”, rozmowa o „Trzech siostrach”, reż. Jan Englert, Teatr Narodowy

„Ocalony?”. Rozmowa o „Powrocie do Reims”, reż. Katarzyna Kalwat, Nowy Teatr w Warszawie

„Wojna to ich największa rozkosz”, rozmowa o „Lilli Wenedzie”, reż. Grzegorz Wiśniewski, Teatr Wybrzeże

„Jarzyna 2020/2021 – zestaw do wyświetlania”, rozmowa o „2020: Burzy”, reż. Grzegorz Jarzyna, TR Warszawa

„Teatr wtrąca się w turystykę”, rozmowa o „Biegunach”, reż. Michał Zadara, Teatr Powszechny w Warszawie

„Strefa zgniotu", rozmowa o „Kraszu", reż. Natalia Korczakowska, Teatr Studio

„Oldschool dla oldboyów", rozmowa o „Fataliście", reż. Wojciech Urbański, Teatr Dramatyczny w Warszawie

„Kilka ciepłych chwil", rozmowa o „Minettim", reż. Andrzej Domalik, Teatr Polonia

„Majestat na manowcach", rozmowa o „Królu Learze", reż. Wawrzyniec Kostrzewski, Teatr Dramatyczny w Warszawie

„Tuląc nieobecnych", rozmowa o „Odysei. Historii dla Hollywoodu", reż. Krzysztof Warlikowski, Nowy Teatr w Warszawie

„Eseje znad Styksu", rozmowa o „3SIOSTRACH", Reż. Luk Perceval, TR Warszawa, Narodowy Stary Teatr

„Ziemio, przebacz", rozmowa o „Pikniku pod Wiszącą Skałą", reż. Lena Frankiewicz, Teatr Narodowy

„Rewolta w podrygach", rozmowa o „Biesach", reż. Paweł Miśkiewicz, Narodowy Stary Teatr

„Polska plaża". Rozmowa o „Don Juanie", reż. Mikołaj Grabowski, Teatr Ateneum

„Babski stan", rozmowa o „Uszedłem tylko ja sam", reż. Agnieszka Glińska, Teatr Dramatyczny w Warszawie

„Falowanie i spadanie". Rozmowa podsumowująca sezon 2020/2021

„Prawdziwe kłamstwa", rozmowa o „Balkonie", reż. Jan Klata, Teatr Wybrzeże

„Spokojnie, to tylko początek sezonu", rozmowa o „Jak wam się podoba", reż. Krzysztof Rekowski, Teatr Jaracza w Olsztynie

„Wirówka z toksynami", rozmowa o „Tramwaju zwanym pożądaniem", reż. Małgorzata Bogajewska, Teatr Ochoty

„Wtopa w ciemnościach", rozmowa o „Życie jest snem", reż. Paweł Świątek, Teatr Imka

„Rach-ciach", rozmowa o „Inteligentach", reż. Wojciech Malajkat, Scena Mała Warszawa

„Dzielenie przez zero”, rozmowa o „Krumie”, reż. Małgorzata Warsicka, Teatr Polski w Bielsku-Białej

„Ente piętro świadomości”, rozmowa o „Twarzą w twarz”, reż. Maja Kleczewska, Teatr Powszechny w Warszawie i Teatr Polski w Bydgoszczy

„Poszaleć bez okazji”, rozmowa o „Don Kichocie”, reż. Igor Gorzkowski, Teatr Soho

„Poczciwa norma”, rozmowa o „Wachlarzu”, reż. Maciej Englert, Teatr Współczesny w Warszawie

„Nie zaznasz spokoju”, rozmowa o „Śniegu”, reż. Bartosz Szydłowski, Teatr Łaźnia Nowa, Studio, Śląski, Szekspirowski

„Chichot zza winkla”, rozmowa o „Zamku”, reż. Paweł Miśkiewicz, Teatr Narodowy

„Dziecko z kąpielą”, rozmowa o „Pułapce”, reż. Wojciech Urbański, Teatr Dramatyczny w Warszawie

„Przecena dla bystrych”, rozmowa o „Dziadach”, reż. Maja Kleczewska, Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

„Świat jako kłębek nerwów”, rozmowa o „Wiśniowym sadzie”, reż. Krystyna Janda, Teatr Polski w Warszawie

„Ludzie, którzy jątrzą”, rozmowa o „Młodziku”, reż. Igor Gorzkowski, Teatr Ochoty

„Kisiel w miodzie cukrem doprawiony”, rozmowa o „Wieczorze Trzech Króli”, reż. Piotr Cieplak, Teatr Narodowy

„Spopieleni”, rozmowa o „Rewizorze”, reż. Jurij Murawicki, Teatr Dramatyczny w Warszawie

„Opowieści z meblościanki”, rozmowa o „Bowiem w Warszawie”, reż. Marcin Liber, Teatr Studio

„Ponad wszelką wątpliwość”, rozmowa o „Kto chce być Żydem?”, reż. Wojciech Malajkat, Teatr Współczesny w Warszawie

„Oświeć mnie, oświeć”, rozmowa o „Wyszedł z domu”, reż. Marek Fiedor, Wrocławski Teatr Współczesny

„Teatr jest tylko formą (miłości)", rozmowa o „Przybyszu", reż. Wojciech Kościelniak, Teatr Rampa

„Głos sponad", rozmowa o „Don Juanie", reż. Piotr Kurzawa, Teatr Polski w Warszawie

„Namiastka życia, przedsionek śmierci", rozmowa o „Judaszu", reż. Adam Sajnuk, Teatr WARSawy

„Żegnajcie, bogowie", rozmowa o „Sztuce intonacji", reż. Anna Wieczur, Teatr Dramatyczny w Warszawie

„Zagraj to jeszcze raz, wolniej", rozmowa o „Don Juanie", reż. Radosław Rychcik, Teatr Nowy w Łodzi

„Snuj się, snując", rozmowa o „Mieszkaniu na Uranie", reż. Michał Borczuch, Nowy Teatr w Warszawie

„Przeklęte rzemiosło", rozmowa o „Baronie Münchhausenie dla dorosłych", reż. Maciej Wojtyszko, Teatr Narodowy

„Na koniec i tak zostajemy sami", rozmowa o „Filoktecie ex machina", reż. Agata Koszulińska, Teatr Powszechny w Warszawie

„Siódmy stopień oddalenia", rozmowa o „Wiśniowym sadzie", reż. Małgorzata Warsicka, Teatr Jaracza w Łodzi

Źródło:
Materiał własny

Autor:
Jakub Moroz, Przemysław Skrzydelski

Ludzie

- **Robert Talarczyk**
- **Szczepan Twardoch**

Realizacje repertuarowe

- **Byk (reż. Robert Talarczyk / Szczepan Twardoch, Teatr Łaźnia Nowa)**

Teatry i instytucje

- **STUDIO teatrgaleria**
- **Teatr Łaźnia Nowa**

„Teatr w Mariupolu". Wiersz Bogdana Toszy

Wyjechali, a o mnie zapomnieli...

Stary inspicjent, wątłej postury, z ogromną biblijną brodą (jak z portretu starca Leonardo), w okularach i zawsze o lasce, witał wszystkich wchodzących do Teatru - Hieronima Mikołajczaka wspomina Waldemar Matuszewski, reżyser i były dyrektor Lubuskiego Teatru w Zielonej Górze

Wydawca i redakcja

Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego
ul. Jazdów 1
00-467 Warszawa

redakcja e-teatr.pl
Gdańsk

Portal e-teatr.pl jest centralnym punktem na internetowej mapie polskiego teatru.
Od 2004 roku jesteśmy najważniejszym, codziennym źródłem informacji dla środowiska.

www.e-teatr.pl

redakcja@instytut-teatralny.pl

wsparcie@e-teatr.pl

www.polishstage.pl

Dowiedz się więcej o redakcji

www.instytut-teatralny.pl

Copyright © 2022 e-teatr.pl　Polityka prywatności